

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Anglia popiera powstańców

Sensacyjna debata w Izbie Gmin w sprawie blokady Bilbao

LONDYN. — Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin zabrał głos przywódca Labour Party, Attlee, który omawiając sytuację na wodach hiszpańskich w pobliżu Bilbao zgłosił wniosek, wymierzony przeciwko rządowi, wyrażając ubolewa-

nie z powodu braku opieki rządowej nad okrętami brytyjskimi, uprawiającymi legalny handel.

Attlee, m. in. oświadczył: „Postępowanie rządu, uprzedzającego brytyjskie okręty, by nie wchodziły do portu w Bilbao równa się rezygnacji z praw, których W. Brytania zawsze broniła w stosunku do brytyjskiej żeglugi morskiej. Jest to zgoda na poważne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Uważam, iż postępowanie rządu zasługuje w najwyższym stopniu na potępienie przez Izbę” — zakończył Attlee.

Sir John Simon, który przemawiał następnie, oświadczył, że Attlee pominął szereg róż-

nych względów. Zdaniem mówcy postępowanie rządu jest całkowicie usprawiedliwione, a wniosek zgłoszony przeciwko rządowi powinien być, zdaniem jego, odrzucony.

W czasie wywodów ministra opozycja niemal nieustannie przerywała mu okrzykami szyderczymi, tak iż w pewnym momencie minister sieda. Po ucieszeniu się Izby sir John Simon kontynuuje swą mowę, opisując sytuację w Bilbao na podstawie głównie informacji admiralicji.

W piątek — oświadczył minister — rząd postanowił poinformować brytyjskie statki handlowe, iż byłoby pożądane, aby na razie nie wchodziły one do portów baskijskich ze względu na niebezpieczną sytuację.

Wszystkie wydane zarządzenia są podobne do zarządzeń z sierpnia r. ub., wskutek tego wniosek o votum nieufności nie ma żadnego uzasadnienia.

Według danych admiralicji cały rejon pod Bilbao i Santander jest podminowany. Dla czego nie bierze się tego pod uwagę? Marynarka brytyjska mogłaby utorować sobie drogę do każdego portu hiszpańskiego, lecz jedynie przy pomocy wielkiej floty poławiaczy min, a to oznaczałoby porzucenie nieinterwencji.

Przewódca liberalów Archibald Sinclair oświadcza, iż polityka nieinterwencji nie pow-

strzymała jeszcze interwencji włoskiej i niemieckiej, natomiast wstrzymała całkowicie wszelkie mieszanie się Francji i W. Brytanii.

Obecnie zamierza się odebrać rządowi Basków prawo nabywania środków żywności, ażeby ratować ludność cywilną od śmierci głodowej.

Akcja rządu, doradzająca statkom handlowym niewcho-

dzenia do portu w Bilbao, stanowi mieszanie się do spraw wewnętrznych Hiszpanii. Dzieje się to samo, co było w sprawie Abisynii.

Cofamy się krok za krokiem przed dyktatorami. Układ o nieinterwencji powinien być skrupulatnie przestrzegany przez wszystkie strony i nie powinien godzić w prawa do handlu rządu baskijskiego.

Mussolini spotka się z Hitlerem

RZYM. — W związku z pogłoskami o bliskim spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem, włoskie koła półrządowe oświadcza, że żadna decyzja w tej sprawie nie zapadła.

W zasadzie spotkanie takie mogłoby dojść do skutku, ponieważ byłoby następstwem

wizyty kanclerza Hitlera, który w czerwcu 1934 spotkał się w Wenecji z Mussolinim.

W rachubę wchodzićby mogła tedy rewizyta Mussoliniego w Niemczech, jednakowoż nie ustalono dotychczas ani miejsca, ani daty ewentualnego nowego spotkania Mussoliniego i Hitlera.

Otwarcie wystawy paryskiej ulegnie poważnemu odroczeniu?

PARYŻ. Sprawa terminu otwarcia wystawy paryskiej wysunęła się w tej chwili na czoło wszystkich zagadnień.

W Ministerstwie Handlu od była się konferencja z udziałem min. Bastida, gen. komisarza wystawy p. Labbe, jego najbliższych współpracowników oraz szeregu wyższych urzędników.

P. Labbe poinformował min. Bastida, że na skutek opóźnień i trudności, na jakie napotykają prace na rusztowa-

niach wystawy, otwarcie jej, które miało nastąpić 3 maja, będzie musiało być odroczone.

Szereg dzienników donosi, jakoby p. Labbe zaproponował miał otwarcie wystawy dopiero 23 maja.

Wiadomość ta wywołała duże wrażenie, ponieważ premier Blum swego czasu interweniował osobiście wobec robotników, zaznaczając, iż „aktualne otwarcie wystawy stanowi punkt honoru „Frontu ludowego”.

Urzędnikom każą się żenić w przeciwnym razie... redukcja

BERLIN. — Ze Szczecina donoszą: Gauleiter i nadprezydent tutejszej prowincji wydał okólnik do podległych mu urzędów, w którym nakazuje wszystkim urzędnikom i pracownikom kontraktowym, aby wstąpili w związki małżeńskie.

Okólnik zapowiada, że urzędnicy, którzy mimo ukończenia 25 lat życia i wystarczającego uposażenia, nie zawarzą związków małżeńskich, wyłączeni będą na przyszłość od wszelkich awansów.

W stosunku do „opornych”

pracowników kontraktowych, sankcje są jeszcze ostrzejsze. Okólnik zapowiada, że z dn. 25 listopada będą oni zwolnieni ze służby państwowej.

„Bibuła” pod amboną

W miasteczku Airogala (na Litwie) w synagodze policja znalazła pod amboną dużą ilość bibuły komunistycznej.

Wyrok na komunistów litewskich

Z Kowna donoszą, że sąd okręgowy skazał 8-u komunistów, w tym dwie kobiety na kary od 4—5 lat ciężkiego więzienia. Byli oni oskarżeni o należenie do komunistycznej jacejki fabrycznej i kolportowanie lektury antypaństwowej.

Wywrotowiec skazany na 15 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał za działalność wywrotową na 15 lat więzienia Teodora Kowalewskiego, który był już dwukrotnie karany i odsiedział już w więzieniu 11 lat.

SUP na F.O.N.

P. prezes Rady Ministrów gen. Ślawoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach prezesa Zielińskiego, wiceprezesa Józefkiewicza oraz członków zarządu Rajkowską, Jaroszewicza oraz Lechowicza.

Delegacja złożyła na ręce p. premiera 10 obligacji 500-złotowych Pożyczki Narodowej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Sensacyjny proces pocztowca

Dn. 13 bm. odbyła się w Tarnowie sensacyjna rozprawa przeciwko Andrzejowi Steinderowi, ekspedientowi pocztowemu, oskarżonemu o wykradanie dolarów z listów amerykańskich, przestępstwa dewizowe i wreszcie o równoczesne pobieranie emerytury kolejowej

i uposażenia etalowego pracownika pocztowego, przez co na raził Skarb Państwa na straty ponad 10,000 zł.

W wyniku rozprawy Steinder został skazany na 3 lata więzienia, pozbawienie praw na lat 5 i 200 zł. grzywny.

Wołyński Z. Z. Z. zrywa z centralą

Na szeregu zebraniach związków robotniczych, należących do ZZZ., jakie odbyły się w Łucku i na terenie powiatu, postanowiono zerwać więzy organizacyjne z centralą warszawską ZZZ. i zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Nar.

Jednocześnie na zebraniach tych postanowiono utworzyć własną centralę związków zawodowych dla terenu Wołynia i w tym celu opracowano statut, który przedłożony został władzom do zatwierdzenia. (PAT.)

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Rada obrony stolicy komunikuje, że gwałtowne ataki powstańców na odcinku góry Garabita i w pobliżu mostu Francuskiego zostały odparte. Ataki te miały na celu przyśpieszenie z pomocą powstańców, znajdującym się w dzielnicy uniwersyteckiej.

Na froncie Guadalajara oddziały rządowe posunęły się wzdłuż drogi Aragońskiej w kierunku Ledanga. W niektórych miejscach zyskano około 5 klm. terenu.

SALAMANKA. — Komunikat głównego sztabu powstańczego donosi: Armia północna 5 dywizja: w dalszym ciągu oddziały nasze pogrzebały 86 zabitych przeciwników na odcinku Huesca.

Na odcinku Almudevar zdołaliśmy większą ilość materiału wojennego. Na odcinku Santa Luteria nieprzyjacieli, w czasie wczorajszych walk, zostawił na placu 407. zabi-

tych, m. in. dowódcę batalionu trapańskiego, jednego kapitana i wielu poruczników.

Do oddziałów naszych przeszli ze strony przeciwnika porucznik, dwóch sierżantów i 16 żołnierzy wraz z uzbrojeniem.

6-ta dywizja: Na odcinku baskijskim ożywna wymiana strzałów. Na odcinku Urquiola odparliśmy atak nieprzyjaciela.

Grupa armii Madrytu — na wszystkich odcinkach zaledwie słaba wymiana strzałów.

Komunikat sztabu powstańczego dementuje następnie informacje ogłoszone przez dowództwo wojsk obrony Madrytu o rzekomym polepszeniu swych pozycji i potwierdza wiadomości, zawarte we wczorajszym komunikacie powstańczym o sukcesach, jakie osiągnęły na tym froncie wojska własne.

Armia południowa — na odcinku Cordoby ataki nieprzyjaciela na nasze stanowisko pod Sierra Della Grana zostały odparte. Na innych odcinkach pojedynki artyleryjskie i wymiana strzałów karabinowych.

AVILA. Korespondent Hava-sa donosi, że żołnierze wojsk rządowych wzięci do niewoli przez powstańców, oświadczyli w sztabie armii powstańczej, że w ciągu ostatnich dni wojska rządowe w następstwie walk na odcinku Escorial miały stracić 5000 zabitych i około 15.000 rannych.

MADRYT. Rada Obrony Madrytu wydała wczoraj wieczerem komunikat oficjalny: Front środkowy — dzień minął na ogół spokojnie, nieprzyjacieli usiłował odbić utracone pozycje. Ostrzeliwania naszych linii przez wojska przeciwnika jest mało skuteczne.

Plan zamachu stanu w Hiszpanii

dla zażegnania wojny domowej

LONDYN. — „Daily Telegraph” zamieszcza wiadomość o przygotowywanym jakoby w Hiszpanii zamachu stanu dla przywrócenia pokoju wewnętrznej przez usunięcie obu walczących rządów i stworzenie neutralnej dyktatury wojskowej, która przyniosłaby uspokojenie w kraju.

Dziennik wymienia osobę gen. Miaja, przewodniczącego Rady Obrony Madrytu, jako tego, który stanął miałby na czele nowego ruchu i nowego rządu.

Zdaniem pisma, plan ten projektowany przez grupę neutralnych polityków hisz-

pańskich oraz niektóre wpływowo koła międzynarodowe, jest poważnie przygotowywany, a po obu walczących stronach czynione są sondowania opinii wśród czytelników wojskowych.

Wedle tego planu wyżsi dowódcy wojskowi obu stron mieliby odmówić dalszego prowadzenia wojny domowej i zmusić polityków do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Głównymi elementami planu są: 1) rezygnacja gen. Franco, 2) rezygnacja premiera Caballero, 3) utworzenie apolitycznego rządu celem przywrócenia pokoju i 4) wycofanie wszystkich obcych oddziałów ochotników i doradców.

Pomoc Francji i Sowietów dla rządu hiszpańskiego w Walencji

RZYM. — „Giornale d'Italia” zamieszcza szereg danych, dotyczących pomocy w ludziach i materiale wojennym udzielanej według dziennika, przez Francję i Związek Sowiecki rządowi w Walencji.

Dziennik podaje m. in., że w czasie od 15 do 20 marca r. rząd w Walencji otrzymał 150 samolotów sowieckich, które przybyły zdemontowane do Kartagenu, oraz 50 aparatów francuskich, przybyłych drogą powietrzną.

W tym samym czasie specjalna misja hiszpańska w Paryżu prowadziła pertraktację o nabycie 124 samolotów francuskich typu „Potez”.

W końcu marca 17 samolotów fabrykacji sowieckiej zmontowanych we Francji, wysłano do Hiszpanii. 17-go marca wysłano z Tuluz 200 motorów lotniczych marki Bloch, oraz Caudron — Renault. Motory te przybyły do Barcelony via Cerbere.

Ponieważ brakowało pilotów hiszpańskich dla tak dużej liczby samolotów, skierowano z Tuluz w końcu marca pewną liczbę lotników i mechaników francuskich, zaopatrzonych w niezbędne papiery.

Dalej dziennik donosi, o utworzeniu na terytorium Hiszpanii szeregu szkół lotniczych, subwencjonowanych częściowo przez rząd w Walencji. Rekrutacja ochotników do Hiszpanii odbywa się głównie w Marsylii i w Tuluzie.

6-go marca z Tuluz wyjechało 500 milicjantów. Werbunek ochotników odbywa się także w Tangerze.

Z kolei „Giornale d'Italia” podaje szereg danych o wysłaniu do Hiszpanii materiału wojennego,

Nowy wicewojewoda tarnopolski

Minister Spraw Wewnętrznych dekretem z dnia 14 kwietnia r. b. mianował starostę powiatowego w Tarnopolu p. Tomasza Malickiego wicewojewodą i polecił mu pełnienie obowiązków wojewody tarnopolskiego.

Magazyn rewolwerów u studenta

MONTPELLIER. — W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu studenta Karola Pidoux znaleziono 30 rewolwerów i kilka tysięcy naboju. Studenta tego, który liczy zaledwie lat 19, aresztowano pod zarzutem nielegalnego handlu bronią.

Atak gazowy policjantów

DETROIT. — 200 policjantów atakowało wczoraj kilkakrotnie bombami izawiacymi 150 strajkujących robotników, okupujących fabrykę zamków „Fale”. Kilka osób odniosło kontuzje. Robotnicy musieli ustąpić z placu.

Katastrofa w katedrze

MEXICO CITY. — W czasie uroczystości konsekracji nowego arcybiskupa Meksyku w kościele katedralnym zapadła się część posadzki, w pobliżu, gdzie znajdowali się reprezentanci korpusu dyplomatycznego.

W katastrofie odniosło rany i obrażenia 70 osób, w czym 7 osób ciężkie.

Rokowania polsko-francuskie

W najbliższym czasie zostanie podpisany polsko-francuski układ turystyczny, jako część ogólnego układu gospodarczego. Wcześniejsze podpisanie układu turystycznego jest możliwe ze względu na termin Międzynarodowej Wystawy.

Rokowania toczą się już od dłuższego czasu w Paryżu. Chodzi o zawarcie możliwie szerokiego układu handlowego,

który zapewniłby bliską współpracę gospodarczą między Polską a Francją.

Przypuszczalnie po zakończeniu rokowań uda się do Paryża min. przemysłu i handlu Roman, odpowiadając na wizytę francuskiego ministra handlu Bastida, który był w Warszawie.

Wczoraj min. Roman wyjechał do Brukseli.

Kupiec hersztem złodziejów

Sensacyjne aresztowanie w mogilnie

Kierownik firmy Marian Szulce z Mogilna (ul. Jagiell) zgłosił policji o dokonaniu kradzieży 1.850 kg. czerwonej konieczyzny, wartości 3.100 zł. z zamkniętego śpielnika, gdzie sprawy dostali się za pomocą włamania.

Natychniastowe dochodzenia policyjne, uwiążczone zostały wprost sensacyjnym wynikiem. Aresztowano sprawcę kradzieży w osobie znanego na teren „Mogilna” kupca Tadeusza Molendy, prowadzącego

w tej samej realności wielki skład żelaza i porcelany.

Ustalono, że współnikami są jego szwagrowie Marian Mikolajczak z Wszednia pod Mogilnem i Skrzypek, powiatu mieszczańskiego, których przytrzymał w Strzelnie w chwili, gdy lup przewoził wozem.

Kupca i jego współników osadzono w więzieniu karnie śledczym. Afera powyższa w wolała w mieście i okolicy zrozumiałe wrażenie i liczne komentarze.

Wyścig przez Atlantyk odroczony?

Z wnioskiem tym występuje Ameryka

WASZYNGTON. „National Aeronautic Association” wyraziło życzenie, aby wyścig przez Atlantyk, organizowany przez Aeroklub Francji został odroczony.

Organizacja amerykańska oświadcza, że przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej w Stanach Zjednoczonych obawiają się, by wyścig ten, który niewątpliwie pociągnie za sobą liczne wypadki, może wywołać bardzo niepożądany efekt psychologiczny wśród szerokiej rzeszy publiczności, co jest ze wszech miar niepożądane, zwłaszcza teraz, gdy niebawem mają być uruchomione pasażerskie linie lotni-

cze transatlantyczne. Prasa amerykańska od chwili ogłoszenia terminu tych zawodów nie zdradzała entuzjazmu dla imprezy z wyżej wymienionych powodów. Żądanie zwierzchniej organizacji lotniczej amerykańskiej zostało przedłożone władzom.

Tragiczny pojedynek w lesie

Obaj przeciwnicy śmiertelnie ranni

Krwawy dramat o zagadkowej, a podłożu rozegrał się w lesie śmielińskim pod Nakłem.

Spotkali się tam niejaki Fr. Kwiatkowski, bezrobotny ze Śmielina, znany ze swego poryweckiego temperamentu i polowy Bolesław Stanisławski, który strzegł kopeów ziemniaczanych na polach.

Między obu mężczyznami, z których jedynie Stanisławski był uzbrojony w karabin i pistolet automatyczny, musiało dojść do starcia, w trakcie którego Kwiatkowski wyrwał mu karabin.

Wymiana strzałów miała przebieg tragiczny. Obaj przeciwnicy odnieśli śmiertelne rany.

Kwiatkowski dowłócił się z przewieszonym na ramię ka-

binem gajowego do ścieżki w lesie, gdzie wyzionął ducha. Stanisławskiego zaś znaleziono w stanie nieprzytomnym. Wkrótce zmarł i on.

Straszny wybuch maszynki

podczas pokazu kostek bulionowych

Podczas pokazu, jaki urządziła wczoraj fabryka kostek bulionowych „Gaja” w sklepie spożywczym p. Ludwika Felickiego na ul. Marsz. Focha w Poznaniu, nastąpił nagle z niewyjaśnionych na razie przyczyn straszny wybuch maszynki benzynowej, na której przyrządzano bulion.

Na szczęście w lokalu znajdowali się w tej chwili jedynie

p. Felicki i propagandzista firmy Gaja, którzy cudem wyszli z wypadku bez szwanku.

Eksplozja była tak silna, że jedna z ścian zawałiła się, zaś w unnych powstały wyrwy, dochodzące do 4 metrów średnicy. Urządzenie sklepowe uległo niemal całkowitemu zniszczeniu, pociągając za sobą około 5.000 zł. strat dla jego właściciela.

Spacer po dawnej Warszawie

Piękna wystawa w Muzeum Narodowym

Oblicze stolicy Polski zmienia się w ostatnich latach bardzo szybko. Powstają nowe dzielnice, wyrastają olbrzymie budynki reprezentacyjne i mieszkalne.

W ubiegłym roku Zarząd Miejski zorganizował wystawę pod nazwą „Warszawa Przyszłości”. Były wówczas wystawione plany i projekty przyszłej Warszawy, wielkiej stolicy potężnego państwa. Zaledwie skromną część tego wykona się na przestrzeni najbliższych lat. Współcześni mogą sobie jedynie wyobrazić jak będzie wyglądała Warszawa potomności.

Obecnie natomiast Muzeum Narodowe przygotowało pokaz dawnej Warszawy, stolicy z lat zamierzchłych. Tego, co można obejrzeć w dwu wielkich salach, nie ma już w

mieście. Dawno znikła większość owych wspaniałych pałaców, pięknych domów mieszkalnych, kościołów, ogrodów i t. p.

Dochowały się jedynie plany, szytychy, obrazy oraz szereg zabytków, jak ubiory, tablice, odznaki i t. p.

Pokaz w Muzeum Narodowym obejmuje jedynie najważniejsze okazy, które kiedyś stanowiły część Muzeum Dawnej Warszawy. W pierwszej części mieszczą się ekspozyty do 18 wieku, w następnej sali wystawiono okazy następujących dwóch wieków.

Na środku pierwszej sali mieści się model Starej Warszawy w obrębie murów obronnych. Jest to pierwsza próba odtworzenia murów miejskich. Na ścianach rozmieszczono obrazy różnych

ówczesnych malarzy, którzy malowali widoki miasta oraz plany miasta.

W specjalnych szafkach mieszczą się listy najstarszych rodów, pieczęcie, klucze miasta, herby, wreszcie miecze katowskie, jako znak władzy sądowej magistratu.

Wystawiono szereg pamiątek po różnych cechach rzemieślniczych, organizacjach mieszczańskich i t. p.

Widzimy również wiele obrazów ilustrujących życie w dawnej Warszawie. Są to bardzo zabawne karykatury, które dają doskonały obraz obyczajowości. Wędrując po dawnej Warszawie, mimo woli zastanawiamy się co też w następnym wieku będą pokazywać, jako specjalności naszej, współczesnej Warszawy?

Przywłaszczył sobie 1 zł. 20 groszy na lekarstwo dla chorego dziecka

Sąd skazał go na pół roku więzienia

Przed bydgoskim Sądem Okręgowym zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych b. urzędnik pocztowy 29-letni Stanisław Reiser z Szamocina.

W czasie swej pracy w urzędzie pocztowym w Szamocinie przyjął on od jednego z klientów 1,20 zł. za rozmowę telefoniczną z Bydgoszczą. Sumy tej nie przekazał jednak do kasy, lecz przywłaszczył sobie, a dla zatarcia śladów stał szował dziennik ruchu telefonicznego.

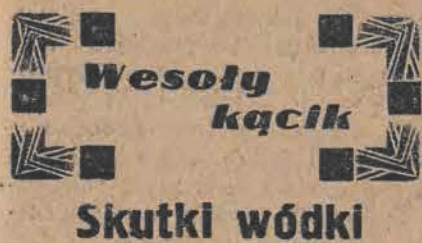
Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż był marnie uposażony i nie mógł z otrzy-

mywanej pensji (150 zł.) utrzymać żony i dziecka.

W dniu popełnienia przestępstwa zachorowało mu dziecko, dla którego musiał kupić lekarstwo. Kosztowało ono 1,20 zł. i dlatego tylko zabrał tę znikomą sumę.

Przesłuchany w charakterze świadka jego ówczesny przełożony nac. Piaskowski, wystawił oskarżonemu jak najlepsze świadectwo.

W wyniku rozprawy sąd skazał Reisera na pół roku więzienia i na 2 lata utraty praw, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 2 lat.



Skutki wódki

Zdarzają się chwile w życiu człowieka dorosłego, kiedy mu dwie nogi nie wystarczą.

Taką właśnie chwilę przeżywał pan Teofil po wyjściu z baru „Pod teściową”.

Nogi chwilały się pod nim i stanowczo odmawiały posłuszeństwa. Oparł się więc o latarnię i stwierdził ze smutkiem że na dwóch nogach do domu nie zajdzie.

Zdesperowany próbował pomóc sobie rękami. Stał z trudem na czworakach i posunął się do następnej latarni. Ale ręce, nieprzyzwyczajone do chodzenia, zmęczyły się prędko i również odmówiły posłuszeństwa.

Sapiąc ciężko, usiadł pan Teofil na chodniku i zaczął kombinować, jakby tu odzyskać utraconą równowagę.

— Eh! westchnął. — Żeby tak skądś wytrzasnąć trzecią nogę, to może bym dał radę.

W tym momencie mignęły mu przed oczyma dwie zgrabne, dobrze zbudowane nogi przechodzącej obok niewiasty.

— To coś dla mnie... — mruknął pan Teofil, wysunął ręce do przodu i chwycił jedną z mijających go nóg.

— Ratunku! — wrzasnęła przerażona właścicielka nogi. — Proszę w tej chwili puścić!

— Ale pan Teofil trzymał się kurczowo nogi, jak ostatniej deski ratunku, i nie puszczał.

— Paniusiul — błagał. — Pożycz mi paniusia nóżkę... Nie na długo... słowo honoru, jak tylko wrócę do domu, oddam...

— Puszczaj pan! — szarpała się niewiasta.

— Nie mogę... — mruknął pan Teofil. — Potrzebna mi ko niecznie trzecia noga...

Przytulił się czule do nogi, kiwnął się kilkakrotnie i... zasnął.

Wystraszona niewiasta już bez trudu oswobodziła nogę i uciekła.

A panu Teofilowi śni się, że dalej trzyma upragnioną nogę i że jej właścicielka nagle zmie kła.

— Dobrze! — powiada. — Pożyczę panu nogę i rypaj pan do domu. Ja sobie tu tymczasem na jednej nóżce poczekam. Tylko uważaj pan, żeby się mojej nóżce jaka krzywda nie stała. Jestem tancerką i w nogach moja kariera.

I śni się dalej panu Teofilowi, że wygodnie, na trzech nogach idzie do domu. Stąpa ostrożnie, żeby ładnej nóżki nie zabłocić. Trzeba szanować cudze dobro.

Drzwi otwiera mu żona. — Kundziu! — mówi pan Teofil. — Odeślij przez dozorcę

W obozach pracy kom. Jagody panowało starożytne niewolnictwo faraonów

Czechosłowacki dziennikarz Jerzy Benesz, który przez dłuższy czas przebywał w Rosji Sowieckiej, a obecnie pracuje w gazecie praskiej „Czeskie Słowo”, opisuje swoje wrażenia po odwiedzeniu obozów pracy, znajdujących się pod zarządem wszechwładnego niegdyś szefa GPU, Jagody.

— Widziałem — pisze dziennikarz — budowę szosy Moskwa — Kijów, widziałem budowę drogi Moskwa — Mińsk, na których pracowało ponad 100.000 skazańców.

Pracują oni w grupach pod nadzorem czekistów, uzbrojonych

w karabiny i karabiny maszynowe i są okrażeni kordonem żołnierzy, rozstawionych w odległości 150 metrów od miejsca pracy.

Zadanie żołnierzy polega przede wszystkim na tym, że mają pilnować, aby nikt nie zbliżył się do skazańców. Myślny mogli dostać się do miejsca pracy, ponieważ byliśmy w towarzystwie czechosłowackiego poeła i kilku wyższych urzędników poselstwa. Skazańcy pracują od 8 do 12 godzin na dobę w zależności od długości dnia w tej lub innej porze roku. Pracują oni bez wytchnienia, a gdy któryś z nich na chwilę przerwał robotę i spojrzął na niezwykłych gości, wystarczyło, aby nadzorca czekista gwizdnął przez zęby, a już skazańiec chwycił za łopatę lub motykę.

Widziałem skazańców podczas upalnego lata, gdy pracowali na słońcu znużeni gorącem i obnażeni do pasa, widziałem skazańców zimą przy karczowaniu lasu. Podczas roboty w lesie, aby skazańcom uniemożliwić umieczkę, skuwano ich po 6 kajdanami.

Czekista siedział na pnju. Tam też znajdował się karabin maszynowy. Drugi czekista podawał takt „raz, dwa”. Przy słowie „dwa” sześciu zakutych skazańców musiało uderzać motyką w zamazłą ziemię. Był silny mróz, ziemia była twarda jak kamień

i nie poddawała się uderzeniom narzędzi. Pomimo to rozkazy padały systematycznie, a skazańcy bez słowa protestu uporczywie walili motykami w ziemię.

Dziennikarz czechosłowacki widział także ziemianki, w których mieszkali skazańcy. Ziemianki były otoczone zasiekami z drutu kolczastego. W każdym rogu obozu znajdowała się baszta z reflektorami i karabinami maszynowymi. Reflektory oświetlały nocą całą okolicę. A strażnicy, którzy zmieniali się co dwie godziny, mieli nakane strzelać bez uprzedzenia do tych wszystkich, którzy tylko zbliżą się do drutu kolczastego.

Swoje wrażenia o zwiedzaniu obozów koncentracyjnych i kolonii pracy zorganizowa-

nych w Rosji Sowieckiej przez Jagodę, dziennikarz czechosłowacki kończy w następujący sposób:

— Gdy cudzoziemiec zobaczy olbrzymie masy robotników, skazanych na ciężkie przymusowe roboty, dopiero wówczas zrozumie w jaki sposób stworzono piatiletkę. Swego czasu pisałem już, że Rosja Sowiecka buduje swoje kanały w ten sam sposób w jaki faraonowie egipscy wznosili piramidy. Jestem przekonany, że właśnie w taki sposób pracowali starożytni niewolnicy! Tylko strażnicy pilnujący niewolników zmienili się. Za czasów faraonów mieli oni w ręku zwykłe bicze, którymi okładali gnusnych niewolników, a strażnicy sowieccy mają do swej dyspozycji karabiny maszynowe.

Min. Beck pojedzie do Gdańska Sprawy zagraniczne tematem obrad na Zamku

Konferencja, która odbyła się na Zamku z udziałem P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i ministra spraw zagr. Becka, poświęcona była omówieniu spraw zagranicznych.

Min. Beck, który po dłuższej nieobecności powrócił do kraju, złożył sprawozdanie z odbytych za granicą rozmów. W kołach politycznych u-

trzymuje się wiadomość, że min. Beck niebawem uda się z oficjalną wizytą do Gdańska. Należy przy tej okazji przypomnieć, że obecnie toczą się z Gdańskiem rokowania nad załatwieniem kilku spraw spornych.

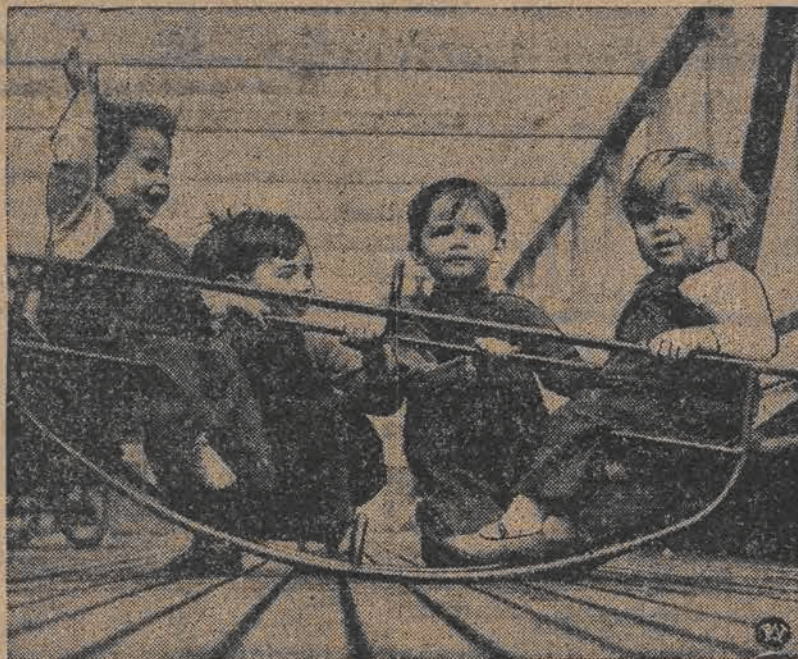
GIEŁDA

Dewizy: Holandia 288,95, Berlin 212,78, Bruksela 88,90, Gdańsk 100,00, Kopenhaga 115,84, Helsinki 11,47, Londyn 25,89, Nowy Jork 5,27, Paryż 23,55, Praga 18,58, Stockholm 133,50, Zurych 120,20, Wiedeń 99,20, Mediolan 27,85, Marka niemiecka srebrna 150,00.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolid. 55,25, 7 proc. poz. stabił. 56,5, 5 proc. poz. prem. dolar. 65,30, 5 proc. poz. prem. inwest. seriowa 65,00, 4 proc. państw. poz. pram. dolar. 44,50, 5 proc. poz. konwers. 57,25, 6 proc. poz. dolar. 55,00. Akcje: B. Polski 100,00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru — 30,50, Węgiel 49,50, Lilpop 15,15 — 13,00, Cstrowiec 2,50, Starachowice 32,00.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne”. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Orkiestra. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Przebiegi”. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Witruozł fortepianu i skrzypiec (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50—13.00 „Pożywna porażka w jednym gamku” — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mała Ork. P. R. 15.55 Jak spędzić święta. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. Straż. Wzrostowej. 17.00 „Program Wzrostowej” — odczyt dla rodziców. 17.15 Koncert. 17.15 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.05 Poradnik sportowy. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Przebiegi” — odczyt prasowy. 19.00 „Ze wspomnień o Bolesławie Prusie”. 19.20 „Z pieśni o kraju”. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Skrzynka załatw. Nr. 2”. 22.45—23.00 Muzyka taneczna (płyty).
WARSZAWA (Mokotów) 13.10—14.30 „W kalejdoskopie” — koncert popularny (płyty). 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

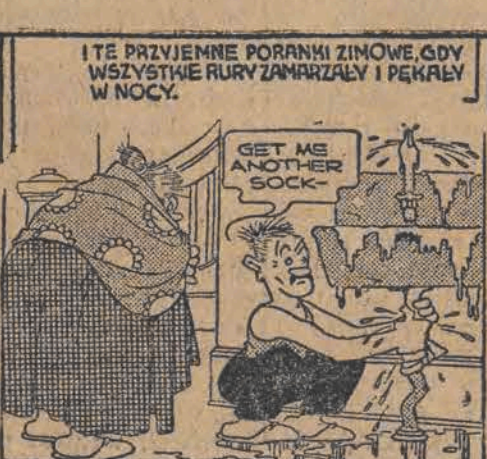


Na dachu jednego z wielopiętrowych gmachów Londynu znajduje się obszerny „raj dla dzieci”. Na szczerbie ogrodzonym terenie, z którego rozpościera się wspaniały widok na metropolię brytyjską, zbudowano huśtawkę, karuzele i szereg innych urządzeń rozrywkowych dla dzieci. Nic dziwnego, że ta egzotyczna zabawa znajduje wśród dziatwy chętnych zwolenników, co widzimy z zadowolonych i uśmiechniętych twarzątek dziecięcych na naszym zdjęciu.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...



JAN DULINSKI

Agentka C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Gdy statek przybył do Tokio, pasażerowie pierwszej klasy udali się do urzędu celnego, gdzie sprawdzano ich bagaż i dokumenty. Przyjaciele dyplomaty, który popełnił samobójstwo, pierwsi opuścili pokład i w towarzystwie kilku wywiadowców czekał przed urzędem na Annę Morette. Nie spostrzegli jej jednak, ponieważ ta opuściła statek przebrana za stersuskę.

Gdy w końcu skończyła się kontrola dokumentów, jeden z Japończyków wbiegł do urzędu i oświadczył urzędnikowi, że brak jednego pasażera.

191.

Mister Tokerame

Urzędnik odparł, że nie brak nikogo, ponieważ ilość sprawdzonych paszportów zgadza się z ilością pasażerów pierwszej klasy.

— Czy nie zauważył pan jasnowłosej kobiety o niebieskich oczach? — zapytał Japończyk.

— Nie przyglądałem się uważnie twarzom kobiet — odrzekł urzędnik z uśmiechem.

Jeden z tajnych agentów wmieszał się do rozmowy i oświadczył, że nie widział, aby jakaś jasnowłosa kobieta opuszczała urząd.

— Jest bardzo możliwe, że zmieszła się z tłumem pasażerów drugiej i trzeciej klasy — wyraził swe przypuszczenie urzędnik.

Tajni agenci natychmiast udali się na statek i bacznie się przyglądali pasażerom opuszczającym pokład, ale i wśród nich nie dostrzegli jasnowłosej kobiety.

Japońscy urzędnicy zwrócili się do kapitana z prośbą, aby pozwolił przeprowadzić rewizję na statku. Prośbę swą motywowali tym, że kilku japońskich obywateli złożyło doniesienie, że na statku jechała pewna kobieta, która swym postępowaniem doprowadziła japońskiego dyplomata do tego, że ten popełnił samobójstwo. Ponieważ tajemnicza ta kobieta nie opuściła statku, istnieje więc przypuszczenie, że ukrywa się gdzieś na statku.

Angielski kapitan nie chciał doprowadzić do zatargu z takim mocarstwem, jak Japonia. Gdyby z podobną prośbą zwrócono się do niego w Chinach, odrzuciłby ją z miejsca. Ale Japonia była potęgą militarną. Otrzymałby surową nagana od rządu angielskiego, gdyby odmówił zadośćuczynienia prośbie Japończyków.

Z tego też względu udzielił pozwolenia na przeprowadzenie rewizji na statku. Kilkudziesięciu japońskich tajnych agentów pod przewodnictwem oficerów okrętowych przeszukało cały statek, ale nie znalazło tajemniczej kobiety.

— Jak się nazywa ta tajemnicza kobieta? — zapytał jeden z tajnych agentów.

— Jenny Vebb — odparł kapitan — pod tym nazwiskiem figurowała na naszej liście.

— Ale na liście urzędu celnego, gdzie sprawdzano dokumenty pasażerów, nie ma wcale podobnego nazwiska! — wykrzyknął tajny agent, który trzymał w ręku długi arkusz papieru.

— Nie ma wcale u was takiego nazwiska? — mocno się zdziwił kapitan. — Niech pan przeczyta na głos wszystkie nazwiska, a ja sprawdzę, czy znajdują się one na liście okrętowej.

Tajny agent poszedł za radą kapitana.

— Niech pan chwilę poczeka, niech pan poczeka — przerwał mu nagle kapitan — jak pan powiedział? Mary Dawitch? Na mojej liście nie ma podobnego nazwiska.

— Jeśli tak, to sprawa jest już zupełnie jasna — rzekł tajny agent. — Jenny Vebb i Mary Dawitch jest jedną i tą samą osobą. W urzędzie celnym legitymowała się innym paszportem i prawdopodobnie zmieniła swój wygląd zewnętrzny... Jak pan widzi, mamy tu do czynienia z mocno podejrzaną osobą.

I zaraz we wszystkich dziewięćdziesięciu ośmiu japońskich komisariatach otrzymano następujący telefonogram:

„Zwracać baczna uwagę na Europejkę, która posługuje się dwoma paszportami, wystawionymi na nazwiska: Mary Dawitch i Jenny Vebb”.

Zaalarmowano wszystkich funkcjonariuszy tokijskiej policji śledczej, polecając im zająć się odnalezieniem tajemniczej kobiety, która w tak przebiegły sposób wydoszła się z urzędu celnego.

Tokijska policja śledcza była przekonana, że ma w tym wypadku do czynienia z niebezpieczną agentką. Najwymowniej świadczyło o tym publiczne spoliczkowanie japońskiego dyplomaty.

Agenci, którym polecono zająć się odszukaniem tajemniczej kobiety, stali przed wielką trudnością.

Nie posiadali fotografii jasnowłosej kobiety. W swych poszukiwaniach musieli się opierać wyłącznie na opisie podanym przez przyjaciół dyplomaty Szizuki, którzy ją widzieli tylko kilka chwil. Jasnowłosa kobieta obecnie była najprawdopodobniej inaczej ubrana i miała kilka paszportów, którymi w razie potrzeby będzie się legitymowała. Ujęcie jej było więc związane z wielkimi trudnościami.

Podczas gdy tokijscy tajni agenci udali się w pościg za jasnowłosą kobietą, Anna Morette dotarła do centrum miasta, gdzie mieściły się najelegantsze domy i gdzie znajdował się również pałac mikada.

Auto, którym przybyła do miasta, zatrzymało się w końcu przed białym domem o wyjątkowo szerokich oknach. Z auta nie wysiadła sama. Towarzyszył jej James. Musiał jej strzec jak oka w głowie. Oboje zdawali sobie bowiem sprawę, że policja tokijska będzie energicznie poszukiwać jasnowłosej kobiety, która w tak tajemniczy sposób znikła z portu. Należało obecnie postępować bardzo ostrożnie, szczególnie, że właściwa „praca” dopiero teraz się zaczęła i Anna Morette stała przed nowym, bardzo ciężkim zadaniem.

W białym domu otworzyły się szklane szerokie drzwi. Niski mężczyzna, który był bardziej podobny do Europejczyka niż do Japończyka, nisko się sklonił przed Anną Morette i Jamesem.

— Czy jest mister Tokeramo? — zapytał James.

— Yes... — niski mężczyzna źle wymówił angielskie słowo.

— Proszę mu zakomunikować, że przybyli przedstawiciele Vickersa, angielskiej fabryki amunicji. Byłoby bardzo pożądane, aby jeszcze dziś nas przyjął.

— Proszę, niech państwo poczekać. Zaraz państwo otrzymacie odpowiedź.

Niski mężczyzna otworzył szerokie drzwi i angielscy szpiedrzy przekroczyli próg dużej sali, gdzie na ścianach wisiały obrazy pędzla japońskich malarzy. W głębokich fotelach siedzieli milczący Japończycy, zimni Anglicy, uśmiechający się Francuzi, brzechaci Niemcy — wszyscy czekali na to, aby ich przyjął pan Tokeramo, który przyjmował zamówienia na broń u przedstawicieli europejskich fabryk amunicji.

Anna Morette i James rozsiedli się wygodnie w głębokich fotelach i z zachwytem przyglądali się egzotycznej sali, ozdobionej palmami, basenami ze złotymi rybkami i wspaniałymi obrazami, przedstawiającymi krajobraz japoński.

Po chwili do sali wszedł niski mężczyzna i zbliżywszy się do Jamesa, oświadczył, że, niestety, mister Tokeramo nie może ich dziś przyjąć, ponieważ ma bardzo dużo interesantów. Prosił więc, aby pozostawili swoje wizytówki.

James porozumiał się wzrokiem z Anną Morette. Odpowiedź niskiego mężczyzny wydawała mu się mocno podejrzana...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

ZDRADLIWY TELEFON

Doktor Birbecki stwierdził z przerażeniem, że Holsztyński, z którym zaprzyjaźnił się podczas odbywania służby wojskowej, zaleca się do jego żony. Teraz dopiero mógł zrozumieć dlaczego żona tak często wychodziła, dlaczego była ostatnio tak niezwykle roztargniona. Wkrótce Holsztyński osiągnie swój cel, a wówczas... Znał swego przyjaciela, wiedział, że ten dąży wytrwale do celu, a gdy w końcu zdobędzie lub osiągnie to, czego pragnął odrzuca to precz. Ten sam los czeka obecnie jego żonę.

A więc Holsztyński musiał umrzeć!

Dr. Birbecki był człowiekiem opanowanym, który wszystko przemyślał do końca. W ciągu wielu dni opracowywał plan zbrodni i dopiero gdy plan ten był opracowany w najdrobniejszych szczegółach, gdy nie było w nich żadnej luki, przystąpił do działania.

Pewnego poranka przybył do Holsztyńskiego i zastał go jeszcze w łóżku. Przeraził się jego rzekomo złym wyglądem, zbadał mu serce i płuca i radził jako przyjaciel i lekarz, aby przeleżał dzień w łóżku, ponieważ z jego sercem coś nie jest w porządku. Holsztyński bardzo się tym przejął i przyrzekł,

że posłucha tej rady. Dr. Birbecki, obiecując że wieczorem go znów odwiedzi, odalił się i w korytarzu zdjął z wieszaka klucz od drzwi kuchennych.

W domu Birbecki oświadczył żonie że się źle czuje, że znów dostał ataku febrы. Udał się do gabinetu i prosił, aby go do jutra nie budzono. Około ósmej ubrał się, przez okno — jego pokój leżał na parterze — wyszedł do ogrodu i wymknął się na ulicę. Po kilku minutach znalazł się już w mieszkaniu Holsztyńskiego, do którego wszedł przez kuchenne drzwi.

— W jaki sposób dostałeś się tutaj? — zdziwił się Holsztyński, ujrawszy przyjaciela.

— Drzwi były tylko przykryte — uśmiechnął się lekarz — prawdopodobnie postu gaczka wychodzący zle je zamknęła.

Holsztyński zaczął się rozwodzić nad pogarszającym się stanem zdrowia i palił przy tym jednego papierosa za drugim. Aównież i Birbecki wyjął papierosa ze swej papierosnicy i rzekomo przez zapomnienie po zostawił ją na łóżku Holsztyńskiego. Birbecki wyjął papierosy z lewej strony papierosnicy, pozostawiając tylko trzy z prawej strony.

Na nocnym stoliku leżało pu dełko papierosów, prawie że ukryte pod gazetą. Birbecki jak gdyby przypadkowo podniósł się z miejsca i zapytał:

— Czy jest coś nowego w gazecie? — sięgnął po gazetę, zabierając wraz z nią pudełko papierosów.

— Przecież nie przyszedłem tu, aby czytać gazety! — połapał się Birbecki, że nietaktownie postąpił i położył gazetę na stoliku, pudełko zaś z papierosami z błyskawiczną szybkością powędrowało do kieszeni.

Birbecki zabierał się już do zbadania przyjaciela, gdy zadzwonił telefon, umieszczony obok łóżka. Holsztyński ujął za słuchawkę:

— Halo... tak, tak... hallo Kruczyński? Czy pan słyszy?

— Holsztyński bez przerwy bębnił palcami po tubce słuchawki. — Co pan mówi? Dwadzieścia jeden? No dobrze, bardzo dobrze — zabębnił jednym a następnie drugim palcem. — Nie, niech pan uczyni jak kazałem i basta! Zrozumiał pan? — Holsztyński odłożył słuchawkę i zwracając się do przyjaciela oświadczył: Telefonował portier, który służył w moim pułku. Jego brat jest trenerem stajni wyścigowej i informuje mnie, na jakie konie mam stawiać. Teraz podał mi doskonałego konia, pewna wygrana!

Holsztyński zmiął papieros w popielniczkę i wyciągnął rękę po nowy. Nie znalazł jednak na stoliku pudełka papie-

rosów. Birbecki podał mu swoją otwartą papierosnicę.

— Jaki komiczny smak mają twoje papierosy, — oświadczył po zaciągnięciu się dymem...

— Nowy gatunek... — odparł lekarz — smaczne, nieprawda?

Holsztyński skinął głową i znów zaczął mówić o swej chorobie. Nagle ziewnął przeciągle, przykrył oczy i zasnął.

Lekarz wyciągnął wówczas z palców uspijonego papierosa, zagaścił go, wsunął do papierosnicy i ukrył w kieszeni. Następnie nałożył rękawiczki. Wyjął pudełko papierosów z kieszeni i położył z powrotem na stoliku. Z pudełka wyciągnął jeden papieros, zapalił go, uczynił kilka szybkich pociągnięć i wsunął uspijonemu między palce. W końcu sięgnął po gazetę, rozłożył ją w ten sposób, że za palila się o żarzący się papieros. Gdy płomienie zaczęły liżać gazetę uśmiechnął się ponuro.

Nagle zadzwieczał telefon. Birbecki ujął za słuchawkę. Dzwonił portier. Komunikował, że przybyła pewna pani i pytał, czy może ją wpuścić, czy też ma ona czekać.

— Nie, jeszcze nie — odparł Birbecki zmieniając głos — niech poczeka, wezwę ją telefonem, gdy...

Po chwili Birbecki opuścił mieszkanie kuchennymi drzwiami, udał się do siebie, a gdy się rozebrał, wezwał pokojówkę i

zapytał, czy żona jest w domu. Nie, nie było jej.

Powszechnie uważano śmierć Holsztyńskiego za nieszczęśliwy wypadek. W łóżku, jak zwykle, palił i zasnął przy tym. Około dziesiątej windziarz poczuł woń spalizny i zaalarmował portiera. Gdy ten wpadł do pokoju Holsztyńskiego go ten leżał w morzu płomieni całkiem zwęglony.

Pomimo dyskrecji Kruczyńskiego policja dowiedziała się o tym, że pani Birbecka odwiedza zmarłego i zaraz po wypadku w mieszkaniu lekarza zjawił się inspektor policji. Nie zdziwiło to wcale Birbeckiego. Był nawet na to przygotowany. Przed inspektorem doskonale grał rolę człowieka, który przejął się śmiercią przyjaciela. Wiedział o przyzwyczajeniu Holsztyńskiego, że ten palił w łóżku, ale zeznał w tej sprawie nie może złożyć, ponieważ czuł się źle i nie opuszczał mieszkania.

— Ma więc pan doskonale a-libi, panie doktorze — rzekł inspektor policji. — Ale nie dostrzegł pan, a właściwie nie do słyszał jednego. Gdy Holsztyński odpowiadał na pierwszy telefon Kruczyńskiego, pukał po tubce słuchawki. Był to znak dla portiera. Brzmiał on: gdy przyjdzie pani, zatrzymaj ją, ponieważ mąż siedzi u mnie. Wystukał ją w alfabecie Morse'a, gdyż żołnierze z łączności są przecież doskonałymi telegrafistami.

Kalendarz dnia

16 KWIECIEŃ

PIĄTEK

Benedykta, Józefa Labra. Słowiański: Szerzysława, Nosisława. Stoica wsch. 4.38, zach. 18.53. Księżyca wsch. — 8.23, zach. 0.12.

HISTORIA PODAJE:

1340 Wyprawa Kazimierza W. na Rus Czerw. 1794 Powstanie na Żmudzi. 1831 Rzeź bezbron. ludności w Oszmianach. 1923 Podział Górnego Śląska.

PRZYŚLOWIA:

„Z chłopca wyrósł, a do chłopca nie dorósł”.

KTO NIE WIE, ZE:

Jugosławia, królestwo konstytucyjne posiada obszar 249 tys. km. kw. i 12 milionów ludności.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Różnica: Podczas pierwszego przedstawienia „Malżeńska Figara” Beaumarchaisa w „Theatre Français”, zawołał jakiś rozentuzjuszony widz: — Ten Beaumarchais, to jednak geniusz.

— Autor, który właśnie siedział obok entuzjasty, zwraca się doń i rzecze: — Mógłby pan powiedzieć „pan Beaumarchais”.

— „Beaumarchais” jest geniuszem, a „pan Beaumarchais” jest osem — odrzekł zagadnięty.

Tłumaczenie snów

P. Lena z Ząbkowskiej. Numer Pani jest powinien zawierać jak najwięcej siódemek i ósemek. Blondynka odwiedzi Panią. Radość będzie niespodziana.

Pani H. S. Ujrzy dawno niewidzaną osobę. Będzie zmiana na lepsze. Szatyn jest Pani życzliwy. Sen siostry przepowiada sprzeczkę z kobietą.

Sen niedowiarka II. Kłopot pieniężny czeka Pana. Nadejdzie miła wieść. Starszy mężczyzna wspomni Pana w potrzebie. Spotka Pan znajomą.

P. Kunegunda z Białej. Sen Pani wróży staropanieństwo.

„Ak-ka (Kruków). Czeka Panią mała jazda latem. Może Pani grać na loterii, na numer, zaczynający się i kończący jedyneką. Pozna Pani Józefa.

P. Krakowianka. Pozna Pani miłą niewiastę, szatynkę. Będzie kłopot pieniężny. Spełni się marzenie, choć niecałkowicie. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze.

„Papaaver”. Czeka Pana rozmowa z odużycielem. W przyszłości — daleka podróż. Będzie powodzenie u kobiet. Kłopot pieniężny.

P. Katia. Będzie zmartwienie, które minie bez śladu. Pozna Pani Zdzisława. Znajdzie Pani rzecz zgubioną. Szczęśliwa data: 14-ty każdego miesiąca.

Na malej wokandzie...

Gruchanie o północy

czyli dzieje miłości bez wzajemności

(A. E.) Była północ. Przed bramą jednego z domów na ulicy Sło-Jerskiej stała panna Erwa Krochmal w towarzystwie Izaaka Krosmana i rozkosznie śmiała.

— Co pani tak ziewa? — zagadnął pan Izaak.

— Sama nie wiem. Możliwe być, że te wiosenne powietrze mi tak upoi.

— A może z powodu sercowe rozruszenia? Może z powodu towarzystwa mężczyzny o północnikowej godzinie?

— Też może być.

W tym miejscu należy wyjaśnić, że pod płaszczykiem po myślszej niewinnej rozmowy kryła się odrobinę tragedia. Mianowicie pan Izaak kochał się w pannie Erwie, ona jednak zimna dlań była i obojętna.

Dlatego też młodzieniec spoglądał na swą bogdanę rozrokiem smutnym i sentymentalnym. Odcisk w norowym pantoflu piekielno nie miłosierny, ale on nie zważał na cierpienie i rzekł glosem, płynącym z serca:

— Co pani tak zamknęła te śliczne śpijki?

— Z powodu spać mnie się

ZONA ZBRODNIARKA

wydana przez męża została skazana na śmierć

Alfonso y Facenta był jednym z najwybitniejszych detektywów a zarazem jednym z najbogatszych ludzi Meksyku. Co pewien czas w jego wspaniałej willi odbywały się wielkie przyjęcia, na których spotykał się świat towarzyski Meksyku. Ostatniej nocy sylwestrowej w willi detektywa odbywał się wielki bal. Nagle gdy goście bawili się w najlepsze, aktorka May Paters straciła przytomność. Uroczą aktorka została przeniesiona do osobnego pokoju i tam za jął się nią lekarz. Zanim goście zdążyli ochłonąć z wrażeń, jakie wywarł na nich ten wypadek, już druga kobieta upadła na podłogę zemdlona. Była to pani Edith Scott, żona angielskiego przemysłowca.

Lekarz, który się nimi zajął był lekko wstawiony i z tego względu fałszywie ocenił ich stan, rozproszył podejrzania detektywa. Po godzinie obie kobiety wyzionęły ducha, a natychmiast wszczęte śledztwo wykazało, że zostały zatrute.

Podczas gdy władze śledcze sądziły, że mają do czynienia z jakąś bandą gangsterów, która zamierzała dokonać całego szeregu zbrodni w jej tylko wiadomych celach, Facenta z miejsca oświadczył, że o obie kobiety otruła jego żona. Powodem zaś tych zbrodni była zazdrość.

Pani Facenta uporcezywie wypierała się winy. Oświadczyła, że mąż jest niepoczytalny i poprosiła swego adwokata, aby wszczął kroki rozwodowe. Opinia publiczna dziwnym zbiegiem okoliczności stała po stronie żony detektywa, ponieważ nikt nie przypuszczał, aby była zdolna do dokonania takich czynów.

Chociaż pani Facenta złożyła dowody swej niewinności, detektyw w dalszym ciągu prowadził śledztwo w tym kierunku i w końcu oświadczył żonie, że znalazł u niej truciznę i pomimo, że ją kocha, przekazał w ręce sprawiedliwości.

Pani Facenta widząc, że jest przyparta do muru, zdradziła mu tajemnicę, która wywarła na nim wstrząsające wrażenie.

— Jeśli już koniecznie chcesz mnie osadzić w więzieniu — rzekła — to postaram się o to, abyś został wystawiony na pośmiewisko. Przypominasz sobie chyba cztery zbrodnie trucicielskie sprzed 6 laty, których ofiarą padły 2 aktorki i 2 przemysłowców. Ty prowadziłeś śledztwo. Wówczas poznaliśmy się. Podejrzewałeś 14 osób, dwie z nich dotychczas siedzą jeszcze za kratami, podczas gdy trucicielką byłam ja, twoja narzeczona.

Facenta był zdruzgotany tą wiadomością. Zaraz jednak się opanował i dał żonie dwa dni

do namysłu, prosząc, aby w ciągu tego czasu sama wymierzyła sobie sprawiedliwość.

Pani Facenta nie zamierzała jednak pozabawić się życia. Woląca usunąć tego, który znał jej tajemnicę. Przekupła więc służącego, polecając mu wyspać truciznę do potraw męża. Facenta nie podejrzewając niczego, zjadł zatrute potrawy. Na jego szczęście zaraz po posiłku odwiedził go znajomy lekarz, który spostrzegłszy pierwsze objawy zatrucia, dał mu odpowiednią odtrutkę.

Po tym zamachu na jego życie, detektyw złożył władzom doniesienie i pani Facenta została aresztowana. Wkrótce stanęła przed sądem, który skazał ją na karę śmierci.

PRAWDZIWE ZDARZENIE W ILUSTRACJACH

NOWY, ŁATWY SPOSÓB ZDOBYCIA ŚWIEŻEGO I MŁODEGO WYGLĄDU



O godz. 6-ej, po ciężkiej pracy, ma ona zmęczoną, pomarszczoną twarz.

O g. 6.45 stosuje ten nowy, magiczny puder „A w jednym” o lekto-

O g. 7-ej wygląda już młoda i świeża, mając cudowną cerę. Brzydki posmak nocy i twarz usunięty całkowicie — nawet wszystkie mnielsze zmarszczki znikły. Po jednym zastosowaniu puder ten trzyma się w głębi na jego lekto-

statycznym zespoleniu ze skórą, puder przylega tak równo do skóry, że jest zupełnie niewidoczny. Najbliższe światło przyjaźniłki nigdy się nie domyśli, że cudowna cera Pani nie jest wyłącznie zasługą Jej naturalnej urody. Na powietrzu, w słońcu i podczas deszczu, kąpieli morskiej lub gry w tenisa, w murach, podczas tańca w najbardziej dusznej sali balowej, zawsze może Pani zachować fascynującą piękną cerę o ślicznej matowości. Puder ten opiera się

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kaszkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Puderu Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczku na zwrot przesyłki, opakowanie i innych kosztów do firmy Ostas, oddział 38-L, Warszawa, ul. Traugutta 3.

Ilu morderców liczy Ameryka

Morduje się wzajemnie świat podziemi

Ilu jest morderców w Stanach Zjednoczonych? Na to pytanie da nam odpowiedź krótkie obliczenie: przeciętnie w Ameryce w ciągu roku dokonuje się 13.000 zbrodni. Jeśli się przyjmie, że morderca żyje około 30 lat, to w danej chwili w Ameryce istnieje około 30 „roczników morderców”. Każdy rocznik liczy około 10.000 zbrodniarzy i stąd wynika, że w Ameryce w danej chwili jest około 300.000 morderców. Obliczono, że na wielkich meczach bokserkich, którym przygląda się ponad 30000 widzów, znajduje się 114 przyszyłych morderców, 114 ofiar zbrodni i 60 „rzeczywistych” morderców.

W Stanach Zjednoczonych codziennie odbywa się 10 procesów o morderstwo. Jeden z nich zwykle kończy się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Połowa skazanych zostaje jednak ulaskawiona i z tego względu co drugi dzień w Stanach Zjednoczonych jeden człowiek zostaje skazany.

Przestępcy skazani na dożywnie więzienie prawie nigdy nie odsiadują swej kary do końca. Jedyną pocieszającą okolicznością w tej przerażającej statystyce jest to, że ofiarą wieksości zbrodni padają członkowie świata podziemnego. W tych kołach rewolwer jest bardzo często używany, jako „argument handlowy”.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Dramat pierwszej miłości

P. TAMARA W. pisze o sobie: „Mam 18 lat i bardzo oryginalną wschodnią urodę, do tego ogromny temperament. Mężczyźni strasznie na mnie działają, ale nie dają tego pu sobie poznać.

Podobam się wielu, kilku już mi się oświadczyło. Mam też dużo mniej szlachetnych, lecz bardzo kaszących propozycji. Na żadnego z nich nie zwracam uwagi, bo żadnego nie kocham.

Obecnie pracuję w biurze. Naprzeciw mnie siedzi kolega, typ pięknej urodzicielki. Podobał mi się sobie, zaczęły się więc spotkania. Bywał już nawet u moich rodziców. Podobal się ogólnie i to nie dziwnego, bo jest przystojny, inteligentny, miły i co najważniejsze prawdziwym. Toteż żyłam, jak w bajce.

Chwile, spędzane z nim, były takie miłe, cudne. Niezego więcej nie pragnęłam. Było mi dobrze. Kochałam. Niestety, każda bajka ma swój koniec. Więc i ta moja miała.

Tak wypadło, że byłam z nim w domu sama, co nigdy przed tym się nie zdarzało. To mnie podnieciło. Nagle mój ukochany zrobił się straszny. Dostał jakiegoś szału.

Początkowo byłam zdziwiona, bo niczego podobnego nigdy jeszcze nie widziałam. Poem strach mnie ogarnął. On, szepcząc słowa miłosne, prosił mnie, bym była jego.

Odpowiedziałam, że owszem, że pragnę być jego... małą żonczką... Tu pchnął czoło. On myślał o czym innym... Mówiał mi, żeby nigdy, nigdy nie spodziewała się ode mnie czegoś podobnego. Z ironicznym uśmiechem rzekł:

„Dzięki Bogu, nie wszystkie kobiety są takie, jak ty”.

Kochany Panie Redaktorze, czy to tak bardzo źle być cnotliwą i subtelną? Czy będąc taką, trzeba być narażoną na śmiech innych? Nie wytrzymałam i rozplakałam się. Wtedy zaszła w nią wielka zmiana. Kieknął przede mną, przepłaszając, że nie wiedział, co mówi, że to się nigdy nie powtórzy, że sam nie rozumie, jak to się stać mogło.

Przebaczylam. I znów było dobrze. Ale już tylko pozornie. Uda-walam wesołą i szczęśliwą, jak dawniej, ale w głębi serca odczuwałam ból draśniętej dumy.

W tym czasie oświadczył mi się pewien pan. Zapytałam ukochanego, co mam odpowiedzieć. Tu po ra-druzi zranił mnie boleśnie mówiąc: „Nie będę cię krepował, bo moje stosunki rodzinne tak się układają, że nie mogę ci powiedzieć tego, co ten pan”.

Widziałam wszakże, że wiadomość ta wywarła na nim okropne wrażenie. Toteż odmówiłam, a z nim spotykał się nadal. Zuś jest dobrze. Nie wspominaamy o minionych nieprzyjemnościach.

Jest dla mnie dobry, troskliwy, ale niestety, strasznie zazdrośny, co mnie bardzo do niego zraża i słusznie, nieprawdaż, Redaktorze!

Wybaczam mu wszakże ten grzech, jak wybaczylabym każdy inny, bo kocham go coraz bardziej. A jednak tak stałe być nie może. Nie widzę ani jednej jaśniejszej gwiazdki na niebie mej przyszłości. A może żyć dniem dzisiejszym, nie troszcząc się o nieznane jutro? Wszak jestem młoda, pragnę miłości wzajemnej, szalonej. Mam jednak matkę, która mi wierzy bezgranicznie. Miałabym ją zranić? Nie, nie, nigdy! Oczekuję rozumnej rady.

Skoro ukochany Pani jest aż tak bardzo prawdziwym, to niech wyjaśni dokładnie, co mu staje na przeszkodzie poślubienia Pani. Od tego, co powie uzależniłam dalszą radę. Bo to jest w tym wypadku decydujące.

Pani powinna wiedzieć, czego się Pani może spodziewać po tej miłości i w ogóle znajomości. Proszę mi o tym dać znać, ponieważ i ja mam radę od tego uzależniam.

Burmistrz osadzony w więzieniu pod zarzutem dokonania szeregu nadużyć

Przed kilku tygodniami wykryto nadużycia w magistracie Ostrowi Mazowieckiej. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia burmistrza tego miasta Jana Horunga zawie-

szone w urzędowaniu, następnie aresztowano. Po ukończeniu wstępnego dochodzenia został jednak Horung zwolniony za kaucją.

Horung był oskarżony o łapownictwo na tle dostaw miejskich. Po kilku dniach zwolnienia go z aresztu Horung wyjechał z Ostrowi i zamieszkał w Warszawie przy ulicy Freta.

Dalsze dochodzenie jednak trwało i doprowadziło ono do nowych odkryć pogłębiających nadużycia. Wobec tego wczoraj Horunga aresztowano ponownie i osadzono w więzieniu.

Jednocześnie zatrzymano trzy inne osoby, których nazwisk ze względu na nieukończony jeszcze śledztwo podać na razie nie możemy.

P odpałił, by otrzymać premię asekuracyjną

We wsi Wieruszów gminy Ożarów powiatu warszawskiego wybuchł pożar w zagrodzie sukcesorów Andrzeja Oracza. Wszystkie zabudowania zagrody spłonęły.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że ogień był podłożony przez jednego z sukcesorów Jana Dąbrowskiego, który chciał w ten sposób otrzymać premię asekuracyjną. Podpalacza aresztowano, a z premii będą nici.

Szybkość i komfort — to podróż LOTEM.

Krwawy napad na szosie

Jeden z napastników został raniony

Mieszkaniec Chranowa, gminy Blizne, pod Warszawą Stanisław Sulejewski wra-

cał do domu wieczorem. Na drodze koło Ulrychowa napadł go trzech drobów, z któ-

rych jeden strzelił dwukrotnie. Kula przeszła Sulejewskiemu palto.

Napadnięty, broniąc się dobył rewolweru i także jął strzelać. Jeden z napastników został raniony, ale towarzysze zbiegli, uprowadzając go. O postrzeleniu świadczyły ślady krwi, znaczące drogi uciekających w kierunku Chranowa.

Ponieważ Sulejewski miał rozrachunki na tle osobistym z Franciszkiem Krzywickim, jego posadza o zorganizowanie napadu. Przy sposobności Sulejewski podejrzewa, że napastnicy zamierzali go prawdopodobnie obrabować. Policja wszczęła dochodzenie.

Mąż — zbrodniarz

W Międzyzlesiu pod Warszawą mieszkają małżonkowie Grygoriewowie. Wczoraj między małżonkami wynikł spór, jak to zwykle w niektórych małżeństwach bywa.

Rozwścieczony Bazyli Grigoriew porwał siekierę i rozplatał żonie plecy. W stanie ciężkim pozostała na kuracji domowej, a Grigoriewa aresztowano.

Zabawa teścia z zięciem

a w rezultacie będzie sprawa sądowa

Lejb Eines z Góry Kalwarii wydał za żonę córkę za Chaima Zajtmana z Warszawy. Jako posag Eines podarował zięciowi stragan Nr. 345 w kramach „Wielopole”. Był to stragan z manufakturą.

myślił się, czy też może, skoro już pozbył się córki, nie chciał tracić kramu i postanowił go odebrać. Zażądał od zięcia zwrotu kluczy od kramu. Zajtmman kazął mu iść do diabła.

Eines postanowił zabawić się w terrorystę. Gdy zięcia nie było, kram był zamknięty. Eines zerwał kłódki i towary zięcia wyrzucił. Zięć dowiedział się o tym i przybiegł do „Wielopola”. Wywiązała się zacięta walka. Ostatecznie Zajtmman towary ułokował z powrotem w kramie. Stragan zamknięto na dwie kłódki — teścia i zięcia.

Nazajutrz teść przyszedł pierwszy, otworzył kłódkę, zięcia kłódkę zerwał i towary odesłał zięciowi przez tragarza. Zięć je zniósł znowu i tak od tej pory coś z tuzin razy, to zięć był panem kramu, to znowu teść.

Wreszcie uprzykrzyła się zięciowi ta ciągła walka i złożył zameldowanie w policji. Takie samo zameldowanie złożył teść.

Niezwykłe zajście w cyrku

Cyrk warszawski był onegdaj widownią niezwykłego zajścia. W jednej z par walczących brał udział Czech Stresnyak. Walczył z Anglikiem Fieldsem. Anglik walczył po dżentelmeńsku a Czech brutalnie.

Po walce powstał z łoży pewien widz, którym okazał się przemysłowiec łódzki p. M. i w nagrodę za piękną walkę wręczył sędziom dla Anglika 30 złotych, Czechowi zaś, by wykazać różnicę wartości kulturalnej w stosunku do nagrody dla Anglika — 5 groszy.

Sędzia oznajmił to publiczności i nagrody wręczył obu zapasnikom.

Czech wpadł w pasję. Rzucił pięciogroszówkę na ziemię i podeptał ją. Publiczność była tym niezmiernie zgorzonna. Chciano atlecie bić, ale uciekł do garderoby. Policja sporządziła przeciwko Czechowi protokół o sponiewieranie godła państwowego, umieszczonego na pięciogroszówce.

Czech pożałował swego czynu i kiedy miała wystąpić do walki następną parą, przyszedł na ring, przeprosił pięciogroszówkę i publicznie pocałował ją w orla i reszkę. Nie uchroni go to jednak od kary, bowiem protokół został sporządzony.

Szczęśliwy dzień klientów „NADZIEI”

Wielka wygrana III-ej Klasy 50.000 Zł.

na Nr. 72363
oraz
15.000 Zł. na Nr. 157367
15.000 " " " " 162703
10.000 " " " " 192936
5.000 " " " " 143007

padło w wczorajszym ciągnięciu na losy, zakupione w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze Loterii „NADZIEJA” Warszawa, Marszałkowska 117

Nadzieja nigdy nie zawodził

WYGRANA
zł. 10.000
na Nr. 138648
padła w drugim dniu ciągnięcia III klasy w szczęśliwej kolekturze
Juljana LANGERA
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121
Dworzec Gł. Odjazdowy, Dworzec Gł. Średn., Wolska 6, Targowa 46.
POZNAŃ, Mielżyńskiego 21.

Pełna tabela 38 Loterii III klasa - 3-ci dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

I dziana wygrana, Zł. 5.000 na nr 10066
Zł 75.000 na nr 58483
Zł 15.000 na nr: 157367 162703
Zł 10.000 na nr: 1239 2953 75204
Zł 5.000 na nr: 11593 53560 58158 84714 145745

Zł 1.000 na nr-y: 43539 58193 154101 157706 17175 185289

Zł 500 na nr-y: 6244 19304 42257 45883 48095 58347 127424 127960 135858 141181 142796 188911

Zł 400 na nr-y: 52258 55877 61489 63300 84933 110407 116659 137459 151711 170489

Zł 300 na nr-y: 623 2061 12174 34325 36195 38458 77770 84254 86646 90658 98501 118604 128807 130288 132549 159134 173171

Zł 250 na nr-y: 303 934 4911 10481 13146 17499 33906 48452 53108 62402 72835 78939 85531 98547 98567 119932 124693 134121 139772 140295 149564 161455 166095 167248 168133 17108 178933 91398

170262 171075 426 172139 447 840 975
173374 967 174929 175116 444 176072 696
861 88 959 178257 451 530 98 770 179187 94 744

181617 53 869 950 182027 32 568 969
183390 488 184328 723 185022 504 629
186237 51 473 642 777 187057 188546 738
189399 638 990
190175 191194 99 323 54 57 459 561
192224 849 193501 194307 898

Wygrane po 50 zł

556 97 707 1238 77 386 2376 483 981 4324
914 6417 680 883 7387 763 989 9657
10098 268 94 690 11412 13595 634 14574
15075 202 484 17145 454 92 18868 19080
20282 21026 446 791 964 22214 513 23522
24560 25409 26582 856 27620 28424 747
30167 332 721 952 31219 853 32800 172
307 716 34861 93 36688 706
38304 84 424 842 39533
40101 232 41012 32 60 170 83 78 933 43 916
44142 45187 353 413 46111 295 867 919 47290 787
6 48173 348 936 42 49036 827
59128 402 973 51014 813 843 60 52018 52 354
68 5370 5495 53232 776 56038 110 406 838 57572
58220 614 806 59238 774

Wygrane po 200 zł

372 428 984 1176 358 981 2241 3788 4229
55 340 551 862 5162 367 6983 7161 958 69
8296 527 9152 868 998

10517 29 11924 12218 77 983 686 721 80
82 13231 649 14849 908 20 15137 16311 14
897 893 17082 12042 63 326 998

200213 93 398 413 521 709 978 21146 404
82 95 827 760 22117 287 45 639 960 23158
83215 841 25243 26653 27125 235 637 761
956 28700 830 29153 826
30733 31016 276 343 32047 33618 885
34434 680 35034 789 96 847 36004
88378 89183 468

40358 515 40 52 41698 42317 43033 219 828
44197 314 45087 860 911 46325 712 917 47165
386 847 673 48396 629 817 49019 710 83
50005 123 83 811 51790 838 52119 417 886
93170 326 818 54007 81 214 362 874 55885
87054 856 945 58032 65 578 681 729 878 919
89384 924

60287 527 38 714 909 61221 369 721
62021 416 525 63405 803 912 64448 85092 155
423 697 818 832 68079 674 67404 81 844 88798
861 915 89158 808

70004 118 233 506 71513 89 837 72013 104
93238 708 74240 887 75029 57 167
76103 543 830 993 77735 78089 143 71 200
703 79973

80265 726 81 82220 999 83219 507 85726
81 86483 732 842 87076 525 88193 258 555
89574 986

90173 707 38 976 91187 92000 47 93079
749 94093 846 95683 984 96016 192 549 967
97232 536 639 98049 297 433 99259 517 51
64 703 815 98

100003 145 376 634 102173 949 103513
934 104081 124 271 394 646 773 105372
75 106152 798 947 83 107319 444 811
109023 223 54 818

110900 3 111455 554 112673 113846
114214 507 93 832 51 116929 117596 601
86 901 18 118190 919 119498

120308 520 121003 716 122197 124044
518 129422 64 79 622
148 269 125169 289 702 126009 127168 339
130699 957 131021 38 405 51 132175
819 85 134571 602 135208 10 137472 138249
139067 682

140564 954 141494 142092 532 89 876
143023 219 310 66 79 792 883 144326 429
950 145064 540 146296 147188 550 721 937
148024 28 478 837 87 956 149397
150500 988 151433 983

150578 935 153146 706 154163 408 935
155410 60 89 156644 157038 380 158085
188 852 159008 819
160100 96 162115 995 162180 488 359
80 163192 324 410 69 164513 16 165001
84 166328 434 723 167325 168123 23 420
85 976 168364

40676 41112 58 43112 239 528 44679
45664 46001 343 572 797 820 913 47531
48652 989

50100 689 51461 53729 827 59079 730
56526 776 57087 230 955 59 813 960 61438
63056 126 64040 561 65513 850 67356 68460
70152 849 72830 73272 75107 221 395
77388 78361 79779

82055 84794 86102 475 946 60 88775
89026 659 925

90657 91747 92193 93520 988 94650 740
95892 97028 178 321 99887

100628 920 101141 103910 104740 804
105034 102170 783 108704 885 109397
110098 924 111222 112343 606 782 889

114080 93 846 115161 227 305 455 835
116029 29 602 840 118244 373 783 119569
120007 712 122229 933 124094 125898

126531 127656 91 129830

131502 134273 447 933 150332 136138
473 137366 138618 80 866
140517 141543 142016 145142 618 146683
147953 149407

151441 712 868 153183 293 155141 156616
157142 158070 706

160625 92 970 161535 162633 163072
164598 167310 166589 640 167937 168520
877 169483 748

170154 574 172283 835 914 174387 401
798 868 175954 176118 177879
180105 998 181744 183180 296 448 185099
186630 872 187437 189258
191041 242 192393 775 193599 751 878
93 940 984 194620

Wygrane po 50 zł

3713 6317 7729 933 8221 631 9982
10287 12670 821 15239 424 661 793
18749 19964

20245 339 602 22522 627 24254 25472
26269

30015 365 570 33030 643 34621 806 963
36323 50 347 37013 345 39831

41982 43477 44107 45634 46331 709
47542 48097 243 396 892 971 49431
50318 52209 400 600 739 864 54164 509
56264 441 57138 395 58604
60504 649 821 947 61168 64682 67222 462
62394 69218 897

70390 71285 72637 706 73133 202 663
76806 36 78086 79 8473
88387 547 878 84233 85523 86743 88334
89699

Wygrane po 200 zł

90853 92050 708 93752 94365 95953 97721
98338 966 99822
102966 103958 695 106090 107239 640
108599 894

110152 787 111350 754 112134 646 797
130711 389

115305 782 933 116459 989 117282 500
119977

120583 121440 125197 128133 129484 856
130353 247 132764 134099 424 135412
137012

140139 946 141751 142221 881 143817
145467 147014 148358 149472 562

150768 153045 986 154057 378 447 155185
156251 157857 977 158706 159369 448
160019 371 691 161450 163310 166121
169019 158 273 550

171196 936 173652 174697 175442 178193
401 914 179248 251

180914 181191 184603 185876 188177 714
190152 812 191220 304 192502 655 194397

Wygrane po 50 zł

837 915 1822 3087 594 686 5826 8149
734

10319 12125 30 13060 14188 591 15089
17582 832

21125 756 23408 24962 26344 27468
30226 34902 35102 425 624 87 36568
41245 412 804 42092 43362 44172 46307
47501 49704

50135 377 51553 668 52723 53195 6
575 54672 59892 56026 57373 58252 319
716 17 59143

60289 429 61023 620 62058 63050 64518
66584 951

70620 71893 73231 74473 944 79916 79157
379

80783 81000 365 728 868 84835 85819
86772 89499

91387 93617 94038 62 253 832 95062
98579 97875

100859 101856 102766 835 103830 105319
421 850 106494 823

110168 111272 112007 352 514 113741
114876 116617 118356 119179 562

120261 121042 122263 132288 792 123551
126368 412 128046 211 676 967

131415 132069 756 134258 397 136841
908 139451

141285 142058 143100 358 605 91 145047
147319 458 684 149050 159

151008 26 305 17 812 152166 253 163010
237 155921 159049 479

160611 896 161275 904 162666 163216
414 19 836 164745 50 165500 972 166315
775 168864 169732 942

170130 895 171841 174418 626 745 175187
177140 237 171 178320 772 920 58

180011 181803 63 183573 776 185381
187337 189390 768 986

191424 84 192408 332 80 688 193063 932

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Śiatkodzienna zł. 20.00 na nr. 75339.
Złotyeh 50.00 na Nr. 72363.
Złotyeh 10.00 na numery: 51336, 107156 102936.

Złotyeh 5.000 na numery: 71643, 143077 174341.
Złotyeh 2.000 na numery: 10564, 115994 161951, 167071
Złotyeh 1.000 na numery: 6363, 18682 43736, 104338.

Złotyeh 500 na numery: 3005, 12793, 54636 68295 73886, 85191, 95010, 91048, 99647, 145945 150055.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz zauważył, że za Sasem śledzi również i Grün. Nabral więc zaufania do prowokatora, sądząc, że jest on szpiegowany przez ochronę. Tymczasem Sas, namówiony przez pewnego inspektora policji, u którego pracował, a który nienawidził Grüna, złożył szefowi ochrony raport o różnych ciemnych sprawkach podkomisarza Iwanow właśnie przegladając raport i kartotekę Grüna, gdy ten wszedł do pokoju, mówiąc:

— Złowiłem mordercę, który zabił Rubinszteina. Rubinsztejn był to defraudant, którego na mocy wyroku partii przed kilku dniami zabito.

Iwanow podniósł głowę, spojrzawszy spod łba na Grüna i zapytał:

— A jak się nazywa?
— To młody chłopak, 17-cie lat ma zaledwie, nazywa się Sieczko...

— Sieczko... 17 lat... — powtarzał głośno Iwanow, a zarazem namyślał się, jak ma postąpić wobec Grüna. — Dobrze, niech pan go tu sprowadzi...

Po chwili wprowadzono do gabinetu Iwanowa młodego, posiniaczonego chłopca, który ledwo się trzymał na nogach. Za nim wszedł Grün.

— Jak się nazywasz? — zapytał Iwanow.
— Wincenty Sieczko jestem, panie pułkowniku...

— Lat?
— 17 lat, panie pułkowniku...
— Zawód?
— Praktykant ogrodnicy, panie pułkowniku...
— Wyznanie?
— Rzymsko-katolickie, panie pułkowniku...
— Od kiedy należysz do partii?

— Od dwóch lat — zaczął szybko powtarzać chłopiec, jak gdyby wyuczoną lekcję — należałem do bojówki... Brałem udział w napadzie na pościąg pod Kobylką...

Iwanow spojrzawszy przenikliwie na chłopca i krzyknął:

— Odpowiadać na pytania! Czy przyznajesz się do tego, że zabiłeś niejakiego Rubinszteina dnia 6-tego lutego 1906 roku z namowy, czy rozkazu tej waszej partii?

— Tak jest, zabiłem — odrzekł chłopiec.

— Dlaczego go zabiłeś?
— Dlatego, że otrzymałem taki rozkaz od partii... Dali mi rewolwer kazali chodzić za nim, bo zdefraudował 600 rubli. Po zabójstwie od razu położyłem obok trupa kartkę i szybko uciekłem...

— Za gładko śpiewasz mi, kanarku — przerwał mu Iwanow. — Czy ciebie tutaj nauczyli tego wszystkiego?

W tej chwili Grün, który stał za plecami Sieczki, dał mu szturchańca w plecy. Sieczko odrzekł:
— Nikt mnie tego nie uczył, panie pułkowniku, tylko sam żałuję swego czynu i dlatego przyznaję się teraz do wszystkiego.

— Aha, a czy nie wiesz, kto ci dał rewolwer i gdzie ci dano ten rewolwer?

Chłopiec zarumieniał się, zagryzł wargi i odrzekł:

— Jakiś nieznajomy członek partii, zwany Józefem, którego zawsze spotykałem na ulicy.

— A do żadnego lokalu partyjnego nie przychodziłeś?

— Nie, panie pułkowniku, żadnego adresu nie znam.

— Dobrze, mam teraz pilniejszą sprawę do załatwienia, odesłać go na Pawiak.

Zandarm wyprowadził chłopca, podczas gdy Grün pozostał w gabinecie i ciekawym głosem, przywołując się do pułkownika, powiedział:

— Panie pułkowniku, przepraszam, że osmielim się niesłużebowo, zwrócić się z prośbą, ale mam do waszej ekscelencji pewną prośbę...

— Słucham.

— Służę wiernie batiuszce carowi i moim szefom... Pan pułkownik zresztą sam może codziennie ocenić jak ciężko pracuję... Ostatnio wytropiłem tylu przestępców, ile nikt inny u nas w urzędzie... Pracuję zarówno w wydziale kryminalnym, jako też politycznym...

— No, dobrze, wiem to wszystko, o co chodzi?

— Panie pułkowniku, w związku z mającym wkrótce nastąpić awansem oficerów, prosilibym o wniosek w mojej sprawie.

Słowa Grüna w chwili, gdy Iwanow głowił się nad tym, jak go się pozbyć, wprawiły szefa ochrony w dobry humor.

Roześmiał się głośno:

— Cha, cha, cha, pan Wiktorze chce awansować... Cha, cha, cha!

— Tak jest — zaśmiał się również z rzeczości Grüna.

Nastąpiła chwila milczenia, po której Iwanow odezwał się:

— Proszę, niech pan siada. Chciałem się pana poradzić w pewnej sprawie. Uważam, że jest pan mądrym człowiekiem, a zawsze w trudnych sprawach lubię zasięgnąć rady mądrych ludzi.

— Słucham pana, panie pułkowniku...

— Mój drogi panie, co powinienem uczynić mężczyzna, gdy dowiaduje się, że żona go zdradza? Czy uważa pan, że należy strzelać, mordować ją, kochankę, siebie pozbawić życia?

Zielone oczy Grüna zabłysły. Aha — pomyślał — szef w tarapatkach, ta Ninka puszcza się już znowu! Odrzekł więc twardo:

— Panie pułkowniku, uważam, że w takich chwilach rozsądny mężczyzna, który szanuje siebie, powinien zachować się w godny sposób. Przede wszystkim nie należy sprawie nadawać rozgłosu, bo to kompromituje. Następnie szkoda własnego życia dla jakiejś tam rozpustnicy...

— A zatem?

— Zatem w takich wypadkach szanujący się mężczyzna powinien tak postąpić, jak powiedział sam Napoleon Bonaparte: „Największym zwycięstwem w miłości jest uciec”. Uciec, panie pułkowniku... To nie znaczy tak sobie po prostu uciec, ale zawołać tę kobietę i powiedzieć jej: ty nie myśl, że ja jestem dureń, fajtlapa, którego będziesz zdradzać. Wszystko wiem, ale mnie to nie boli... Powiadaj ci, zabieraj manatki i pójdz sobie precz...

— Aha — spokojnie odrzekł Iwanow — czy sądzi pan, że to najlepsze wyjście z sytuacji?

— Tak, panie pułkowniku, jedyne i najlepsze.

— Zgoda. Powiadaj więc panu, panie Wiktorze Grün, że stosuję się do pańskiej rady. Nie chcę sprawie nadawać rozgłosu... Bo to i mnie kompromituje... Wołam pana i powiadaj panu: panie Grün, ty nie myśl, że ja jestem jakiś fajtlapa, du-

reń, którego pan będziesz oszukiwać na lewo i prawo... Nie myśl pan również, że ja nic nie wiedziałem. Owszem, wszystko wiem, wszystko widziałem... Ale mnie to wcale nie boli... Zabieraj pan manatki i wynoś się pan stąd, żebym pana więcej nie widział...

— Grün stanął osłupiały, spoglądając na Iwanowa:

— Panie pułkowniku, nie rozumiem, co to wszystko znaczy?

— Znaczy to tyle, że otrzymuje pan z dniem dzisiejszym dymisję.

— Dlaczego to panie pułkowniku?

— Dlatego, że dotychczas znosiłem cierpliwie wszystkie pańskie kombinacje, łapówki, geszefty i geszefci, ale już teraz mam tego dość. Wystarczy, do dziś dnia tolerowałem, a dzisiaj już więcej nie chcę.

— Wasza ekscelencja nie ma do mnie zaufania? — zapytał zdumiony Grün. — Ale, panie pułkowniku, co się stało?

— Nigdy nie miałem do pana zaufania, bo wiedziałem, że był pan już sądowo karany, ale teraz mam już dość. Jest pan łapownikiem, który dla gotówki zdobywa się na największe podłości wobec mnie, wobec swego przełożonego...

Grün milczał. Dopiero po chwili odrzekł:

— Panie pułkowniku, czy są w Rosji tacy urzędnicy, którzy łapówek nie otrzymują? Czy są urzędnicy, którzy żyją tylko ze swej pensji? Niech mi wasza ekscelencja odpowie na to pytanie.

— Tak, są uczciwi urzędnicy, na przykład ja... Panie Wiktorze, zresztą uważam dalszą rozmowę między nami za zbędną... Jutro przedstawię panu gubernatorowi pańską sprawę, a tymczasem udzielam panu dwudniowego urlopu.

Grün podniósł się z miejsca, błądy, drżący. Próbował prosić:

— Panie pułkowniku, przecież wasza ekscelencja wie, jakie są moje zasługi?

— Tak wiem, ale jeszcze większe są pańskie łajdactwa.

— Czy decyzja waszej ekscelencji jest ostateczna?

— Tak, ostateczna — odrzekł Iwanow. — Nie chcę ponosić odpowiedzialności za pańskie ciemne sprawy... Uczynimy to zresztą bez rozgłosu.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Grün zbliżył się do Iwanowa i donośnym głosem oświadczył:

— Wobec tego, ja się postaram z kolei o rozgłos...

— Jeśli to sprawi panu przyjemność, proszę bardzo.

— Nie mnie sprawi przyjemność, ale panu, panie Iwanow, wielką przykrość.

Ton Grüna był tak wyzywający, że Iwanow zagrzmiał:

— Milcz!

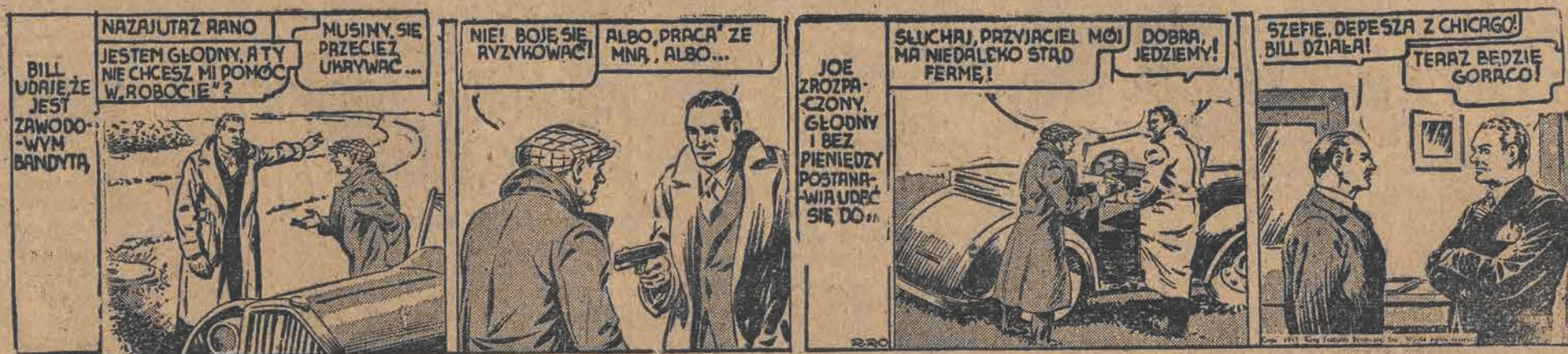
Grün wyjął z kieszeni swój notesik i zaczął szybko szperać. Po chwili zbliżył się do Iwanowa, pokazał mu jakieś nazwisko i odezwał się:

— A teraz, kto kogo ma w garści?
Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny f.lm powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Prosto
w pułapkę”



JUTRO: NA FERMIE „PRZYJACIELA”.

Nie było przekroczenia Obrony koniecznej Ciekawy wyrok Sądu Apelacyjnego

Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z dnia 9 lutego 1937 r. uznał winnym Józefa Żerka, mieszkańca powiatu piotrkowskiego, zabójstwa Jana Książczaka, którego uderzył ostrym narzędziem w głowę przebijając mu kość oraz uszkadzając substancję mózgu i skazał go na 4 lata więzienia.

Oskarżony za pośrednictwem swego obrońcy z wyboru, adwokata Wacława Walosińskiego, złożył skargę apelacyjną, która rozpoznawana była w dniu 14 kwietnia b.r. Mecenas Walosiński w wywodach apelacji domagał się uchylenia skazującego wyroku i uniewinnienia oskarżonego, który zdaniem obrońcy działał w stanie obrony koniecznej.

Z okoliczności sprawy wynikało, że Jan Książczak był osobnikiem awanturniczego usposobienia. W krytycznym czasie goniąc oskarżonego Żerka, zamierzał go pobić. Ten w chwili

niebezpieczeństwa chwycił ośnik i zadał decydujący o życiu Książczaka, cios.

Obrońca podniósł w swoim obszernym przemówieniu, że oskarżony nie miał czasu, ani możliwości w inny sposób unieszkodliwić goniącego go na-

pastnika.

Sąd Apelacyjny w swoim wyroku w zupełności podzielił wywody obrońcy, oskarżonego uniewinnił, polecając natychmiastowe zwolnienie go z więzienia, w którym przebywał.

Zebranie literatów w Piotrkowie

W sobotę dn. 17 b.m. w auli Seminarium Naucz. ul. Stronczyńskiego 1, w Piotrkowie o godz. 17.30 odbędzie się Walne Zebranie członków Oddziału Piotrk. T-wa Lit. i Dz. Polsk. Na porządku — wybory Zarządu. Zebranie ważne bez względu na ilość przybyłych.

Za Zarząd T-wa
(—) L. Romanowski, prezes.

Zasiłki

dla sezonowych pracowników umysłowych

Wobec nieścisłych wiadomości, ukazujących się na temat wypłacania zasiłków na wypadek braku pracy sezonowym pracownikom umysłowym, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że zasiłki dla tej kategorii bezrobotnych pracowników umysłowych wypłacane są po upływie okresu t. zw. martwego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, dla poszczególnych gałęzi pracy ustalone okresy martwe. Tak np. w szkolnictwie, z wyjątkiem szkół wyższych, za okres martwy uważa się czas od 16 czerwca do 15 sierpnia, w szkolnictwie wyższym od 1 lipca do 30 września, w żegludzie i przy spławie od 16 grudnia do końca lutego roku następnego, przy pracach ziemnych, budowlanych od 1 grudnia do końca lutego roku następnego, w przedsiębiorstwach widowiskowych i scenicznych od 1 lipca do 15 września i t.p.

Komitet „Dni Przeciugruźliczych” w Piotrkowie

Do Obywateli miasta Piotrkowa
W czasie od 7 do 30 kwietnia w całej Polsce, jak długa i szeroka, odbędzie się akcja „Dni Przeciugruźliczych”

Celem ich jest propaganda i mobilizowanie sił do walki z najgroźniejszym wrogiem ludzkości, jakim jest gruźlica.

Gruźlica dziesiątkuje miliony istnień, niszczy życie narodów społeczeństw, rodzin ludzkich. Ze szczególną grozą podcina egzystencję warstw ubogich, szerokich mas robotniczych i bezrobotnych, nękanych nędzą i ciężką walką o chleb powszedni.

W samym Piotrkowie rok rocznie umiera na gruźlicę około 150 osób. Przez Miejską Przychodnię Przeciugruźliczą, szpitale i poradnie lekarskie przechodzi rocznie około 1.500 osób, chorych lub zagrożonych tą straszną plagą społeczną. W naszych szkołach co trzecie niemal dziecko choruje lub zagrożone jest gruźlicą.

W tym stanie rzeczy walka z gruźlicą staje się najwyższym nakazem moralnym całego społeczeństwa.

W walce tej wzywamy do czujności, do uświadomienia so-

bie rozmiarów i znaczenia niszczycielskiego pochodzącego gruźlicy, do zapobiegania jej powstawaniu, do stałego i świadomego jej leczenia. Akcja powyższa wymaga funduszy, które przy zbiorowym wysiłku społeczeństwa możliwe są do uzyskania.

Kupując znaczki Dni Przeciugruźliczych, każdy z Was, obywatele ma możliwość przyczynienia się do wzmocnienia walki z gruźlicą.

Nabywajcie więc znaczki przeciugruźlicze. Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przeciugruźliczego.

Gruźlica to najgroźniejszy wróg. Wszyscy do walki z gruźlicą.

Przewodniczący Komitetu
Prezydent Miasta
Stefan Fiszer
Sekretarz Komitetu
Dr. Stanisław Lewkowicz

Nowe zarządzenie

w sprawie rybołówstwa

Starosta Powiatowy wydał zarządzenie w sprawie zgłoszenia praw do rybołówstwa w cudzej wodzie, celem wpisu do ksiąg wodnych.

Powiadamia się posiadaczy praw rybołówstwa w cudzej wodzie, których prawa do rybołówstwa opierają się na różnego rodzaju tytułach szczególnie (kupno, sprzedaż, zasiedzenie, przedawnienie nabywcze, dziedziczenie it.d.) że niezgłoszenie tych praw celem wpisu do ksiąg wodnych do dnia 25 maja 1937 r. oznaczać będzie w myśl art. 11 ustawy o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 357) zrzeczenie się i wygaśnięcie tych praw na rzecz właściciela wody.

Objaśnia się przy tym:
I. że nie wymagają zgłoszenia w terminie do dnia 25 maja 1937 r., celem wpisu do ksiąg wodnych te prawa do rybołówstwa w cudzej wodzie, które:

1. wpisane są do księgi wieczystej nieruchomości, obejmującej ową wodę lub też do księgi wodnej (art. 11 ustawy o rybołówstwie z 1932 r.)

2. ulegają przemusowej likwidacji w myśl przepisów obowiązujących o zniesieniu służebności (art. 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu służebności Dz. U. R. P. poz. 74 i 75).

Przymusowej likwidacji ulegają prawa do rybołówstwa w cudzej wodzie przysługujące uprawnionym w postaci i rozciągłości wykazanej tabelą likwidacyjną, względnie nadawczą lub innymi aktami, dotyczącymi uwłaszczenia włościan.

II. że zgłoszenia praw do rybołówstwa w cudzej wodzie, celem wpisu do ksiąg wodnych, należy wnosić do Starostwa.

III. że ogłoszenie winno podawać:

imię i nazwisko i dokładny adres zgłaszającego prawa do

rybołówstwa w cudzej wodzie; oznaczeniem wody z podaniem przestrzeni, do której zgłoszone prawo do rybołówstwa się odnosi; dokładne określenie prawa rybołówstwa w cudzej wodzie; wskazanie, w jaki sposób może być udowodnione prawne posiadanie danego prawa; podpis zgłaszającego.

Zapisy naczelników

Polskiego Zw. Jedności Gosp. przyjmuje się codziennie w sekretariacie ul. Stowackiego 14 II p. wieczorem od 18 — 20 i Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” ul. Stowackiego 18 w godzinach przedpołudniowych.

Hojny dar Wołynia

na F. O. N.

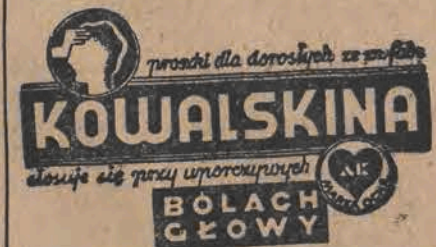
W tych dniach delegacja samorządu powiatowego w Horochowie na czele z p. Starostą Raczyńskim, wręczyła p. Wojewodzie Wołyńskiemu czek na 10.000 zł, przeznaczając tę sumę na Fundusz Obrony Narodowej.

Jednocześnie gminy wiejskie pow. horochowskiego zadeklarowały na ten sam cel — następujące sumy: Gmina Beres-

Na fali radiowej

Znakomity pianista angielski przed mikrofonem Transmisja z Filharmonii

Radiosłuchacze i koncertowa publiczność warszawska pamięta dobrze pianistę Beveridge Webstera, który w roku ubiegłym wystąpił na estradzie stołecznej. Angielski artysta okazał się wówczas doskonałym muzykiem i pianistą wysokiej klasy. To też zaproszony został na koncerty w sezonie bieżącym. Polskie Radio daje możliwość usłyszenia tego artysty, transmitując dn. 16.IV o godz. 20.15 z sali Warszawskiej Filharmonii koncert, w którym B. Webster wystąpi jako solista. Orkiestrą Filharmonii dyryguje Mieczysław Mierzejewski. W programie koncert fortepianowy Brahmsa, IV-ta Symfonia Brahmsa, R. Straussa „Sowi-zdrzał” oraz młodego polskiego kompozytora A. Szałowskiego „Uwertura”. Koncert poprzedzi o godz. 20.00 pogadanka dr. Jerzego Freieitera.



Utwory kompozytorów polskich grane w radio

Koncert kameralny w piątek dn. 16.IV o godz. 17.15 przyniesie w programie m.in. utwór nader interesujący — Sonatinę na klarnet i fortepian, Antoniego Szałowskiego. Utwór ten napisany przez młodego bardzo zdolnego kompozytora, który obecnie przebywa stale w Paryżu, wykonany zostanie w Polskim Radio po raz pierwszy. Ponadto w programie figurują wyłącznie kompozycje polskie: Brzezińskiego, Zarebskiego oraz Szeligowskiego. Jako wykonawcy wystąpią: pianista Jerzy Sulikowski i klarnecista Ludwik Kurkiewicz.

Marian Hemar otwiera w radio „skrzynkę zażaleń nr. 2”

Posiadacze zapalniczek ostemplowanych i nieostemplowanych — uwaga! W piątek, dnia 16 kwietnia, o godz. 22.30 wasz kolega po... zapalniczek opowie po raz drugi swoje tragi-komiczne perypetie, związane z ostemplowaniem tej groźnej, jak się okazało maszyny. „Skrzynka zażaleń nr. 2” — oto tytuł tego zabawnego monologu, którego twórcą jest Marian Hemar, a świetnym wykonawcą będzie Jacek Woszczerowicz.

Kupujcie wyroby krajowe

teczko — 750 zł, gm. Brany — 1.000 zł, gm. Horów — 1.000 zł, gm. Kisielin — 1.000 zł, gm. Skobelka — 1.000 zł, gm. Swiniuchy — 1.000 zł, gm. Podberzezie — 500 zł.

Oto jak rozumieją gminy wiejskie doniosłość celu dobrojenia naszej Armii, składając tym samym dowód zrozumienia hasła i myśli Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza-Smigłego.



Chór Dana w Piotrkowie

Tylko 1 występ w sali im. Kilińskiego w sobotę dn. 17 kwietnia. Po wielkich sukcesach w Ameryce wystąpi z zupełnie nowym programem „Chór Dana” poraz pierwszy z amerykańską aparaturą sceniczną — dźwiękową nadto Adam Wysocki i Mieczysław Fogg w piosnkach solowych. Początek punktualnie o godz. 8.30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. radcy Borezyka.

Premiery w kinach

Nowości — „Bengalski tygrys”. Film reprodukuje życie dzikich zwierząt ma zawsze zapewnione powodzenie. Walka na śmierć i życie pomiędzy człowiekiem a dzikimi bestiami — o to temat najbardziej wstrząsającego scenariusza na podstawie którego został zrealizowany film „Bengalski tygrys”. Niesamowite przygody bohaterów pełne grozy i nerwowego napięcia — oto główne walory filmu, który obserwuje się od początku do końca z zapartym oddechem.

Akcja filmu będzie szybko i dając niezapomniane momenty. Zdjęcia są bardzo pomysłowo skonstruowane i zawierają nowe szczegóły, niewidziane dotychczas na ekranie. Gra artystów jest pod każdym względem dostosowana do całości i zawiera dramatyczne epizody.

Posiadłość:

2 domy ze sklepem rzeźniczo-wędliniarskim oraz ogrodem i placem w śródmieściu sprzedam zaraz. Wiadomość ul. Krakowska 14 u gospodarza.

Zła przemiana materii PRZYŚPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrą dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednostronny 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

Drukarnia Krajowa Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.